

Ban to nie sposób na skrajne poglądy

5 sierpnia 2021

Użytkownicy zbanowani za zachowanie z jednej platformy społecznościowej, często pojawiają się na innej, gdzie zachowują się jeszcze gorzej, jeszcze bardziej agresywnie. Do takich wniosków doszedł międzynarodowy zespół naukowy, który przeprowadził badania „Understanding the Effect of Deplatforming on Social Networks”.

Grupa naukowa złożona ze specjalistów z Binghamton University, Boston University, University College London i Instytutu Informatyki im. Maxa Plancka, opracowała metodę identyfikacji użytkowników na różnych platformach. Dzięki niej mogli przyjrzeć się, co dzieje się z użytkownikami zbanowanymi z „Reddita” czy „Twittera”, którzy zaczęli korzystać z kont na platformach „Gab” i „Parler”, gdzie treści nie są tak ściśle moderowane.

Autorzy badań zauważyli, że użytkownicy tacy, mimo iż mają potencjalnie znacznie mniejszą publiczność, są na tych platformach znacznie bardziej aktywni i bardziej toksyczni. „Nie możesz po prostu zbanować tych ludzi i stwierdzić, że to zadziałało. Oni nie znikają. Idą w inne miejsca. Wyrzucenie ich ma pozytywny wpływ na platformę, na której byli, jednak zauważyliśmy, że na platformach, na którego przechodzą, ich zachowanie się pogarsza”, stwierdza profesor Jeremy Blackburn.

Uczeni przeanalizowali 29 milionów postów z platformy Gab, która została uruchomiona w 2016 roku i ma około 4 milionów użytkowników. Za pomocą stworzonego przez siebie narzędzia naukowcy zauważyli, że 59% (1152 z 1961) użytkowników Twittera założyło konto na Gab już po tym, jak byli ostatni raz aktywni na Twitterze. W przypadku Reddita 76% (3958 z 5216) założyło konto na Gab po tym, jak „Reddit” ich zbanował.

Autorzy badań porównali treści publikowane na „Twitterze”, „Reddicie” i „Gab” przez tych samych użytkowników. Zauważyli, że po przeniesieniu na Gab stali się oni bardziej toksyczni i bardziej aktywni. Naukowcy mówią, że co prawda przejście agresywnych użytkowników z platformy większej na mniejszą może być postrzegane, jako coś korzystnego, niekoniecznie jednak jest to prawda.

„Zmniejszenie zasięgu oddziaływania takich osób to prawdopodobnie dobra rzecz, ale sam zasięg jest przeceniany. Fakt, że jakieś konto obserwuje 100 000 osób nie oznacza, że te osoby naprawdę popierają właściciela tego konta. Najbardziej wierni fani, być może grupy, którymi należy najbardziej się martwić, są prawdopodobnie skłonni do zmiany platformy, by nadal obserwować takiego człowieka. Jego zasięg zostaje co prawda zredukowany, ale zwiększa się intensywność okazywania mu poparcia. To jak zamiana ilości w jakość. Powstaje więc pytanie, czy gorzej jest gdy większa liczba osób czyta agresywne treści, czy też, gdy zwiększa się intensywność ekstremalnych poglądów w mniejszej grupie osób?” – zastanawia się Blackburn.

W ramach drugich badań „A Large Open Dataset from the Parler Social Network”, Blackburn wraz z uczonymi z New York University, University of Illinois i resztą wcześniejszego zespołu, przyjrzał się podobnemu zjawisku, wykorzystując platformę Parler. Uczni przeanalizowali 183 miliony postów z lat 2018–2021 oraz metadane 13,25 miliona profili użytkowników. „Niezależnie od tego, co mówią przedstawiciele Parlera, jest to platforma używana głównie przez białych, prawicowych, chrześcijańskich zwolenników Donalda Trumpa. Nie dziwi więc fakt, że duży skok popularności – gdy zapisało się około miliona nowych użytkowników – miał miejsce w okolicach wyborów w roku 2020. Później w czasie ataku na Kapitol znowu wzrosła popularność tej platformy. Widzimy, że służy ona do organizowania się i przekazywania instrukcji dotyczących protestów” – stwierdza Blackburn.

Naukowcy nie są pewni, czy banowanie użytkowników jest właściwą drogą zapobiegania rozprzestrzenianiu się skrajnych lub niebezpiecznych poglądów. Co zaś może nią być? „Reddit” ma możliwość „cichego banowania”, które polega na tym, że sprawiający problemy użytkownik może nadal publikować posty i wydaje mu się, że wszystko jest w porządku, tymczasem jego wpisów nikt nie widzi.

„Społeczeństwo nie może ignorować takich rzeczy, ale najprostsze rozwiązania nie działają. Musimy wymyślić bardziej kreatywny sposób i nie wyrzucać takich ludzi na margines, ale może popchnąć ich w bardziej pozytywny kierunek lub przynajmniej spowodować, by każdy wiedział, kim jest dana osoba. Dobre rozwiązanie leży gdzieś pomiędzy banowaniem wszystkich, a całkowicie swobodnym dostępem” – mówi Blackburn.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NeuroscienceNews.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl